

Dotkryna Podboju Świata przez Imperium USA

Od kiedy George Bush Jr. został prezydentem, rząd Stanów Zjednoczonych nagle przestał się wstydzić że jest rządem imperialnym, który dąży do dominacji nad całym światem. Plan znany jako Dotkryna Busha został opracowany jeszcze przed jego wyborem przez grupę polityków z Partii Republikańskiej pod wodzą vice-prezydenta Dicka Cheney, którego większość Amerykanów uważa dziś za prawdziwego prezydenta USA.

Dick Cheney zaczął swoją karierę w rządowej administracji w wieku 28 lat za kadencji prezydenta Nixona, a potem prezydenta Forda. Kiedy Republikanie przegrali wybory i Carter został prezydentem, Cheney przez 11 lat był konserwatywnym członkiem Kongresu USA. Wrócił do Białego Domu w 1989 roku aby objąć stanowisko Ministra Obrony Narodowej, kiedy ojciec George Bush Sr. był prezydentem. Będąc Ministrem Obrony dał on firmie Haliburton \$9 milionowy kontrakt na badanie możliwości prywatyzacji zaplecza logistycznego armii amerykańskiej. Kiedy Demokraci (prez. Clinton) wymienili Republikanów, Dick Cheney dostał posadę szefa (CEO) firmy Haliburton. Był on zawsze był głównym animatorem napadu na Irak, co dało firmie Haliburton około 11 miliardów dolarów w postaci rządowych kontraktów. Jak widać bardzo opłacalne jest powiązanie interesów z polityką.

Amerykańskie firmy takie jak Haliburton, Bechtel, Exxon, Chevron czy Lockheed Martin stanowią większość firm globalnych na świecie. Są one także największymi sponsorami Partii Republikańskiej. Tym samym mają zdecydowany wpływ na politykę rządu USA. W zamian za dotacje polityczne powstała wypraktykowana w wielu krajach Dotkryna Busha, która oficjalnie ma na celu promocję wolnego handlu na świecie. Kiedy Bush mówi „nie ma demokracji bez wolnego handlu”, „wolny handel to dobrobyt” należy to rozumieć, że Amerykański rząd woła o wolny dostęp dla swoich globalnych firm do zasobów mineralnych takich jak rudy i ropa naftowa oraz o nieograniczony dostęp do lokalnych rekursów takich jak tania siła robocza przy minimalnej ilości podatków. Biczem używanym do zapędzenia poszczególnych krajów w róg „wolnego handlu” są sterowane przez Amerykanów instytucje: Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz Światowa Organizacja Wolnego Handlu. Dodatkowo „Kto nie z nami jest przeciw nam” to silny bodziec dla każdego rządu kraju w rozwoju. Podtekst jest taki, że nikt nie chce zostać powieszony za nieposłuszeństwo tak jak prezydent Saddam Hussein.

Prezydent Bush Jr. nie jest autorem tej Doktryny. Istnieje ona od dawna przez powiązania polityki oraz „big businessu”. Ale to za jego kadencji została ona ujawniona i wymuszona przez użycie sił zbrojnych w Afganistanie, Iraku oraz wszędzie tam, gdzie należało potrząsnąć maczugą aby mieć dostęp do rynków dla „swoich” korporacji. Należy się spodziewać że Doktryna Busha będzie działać dalej, kiedy George Bush Jr. już nie będzie prezydentem. A to dlatego że jest ona skuteczna i bardzo rentowna dla globalnych firm, które te mają szybszy wzrost niż większość krajów na świecie. Ich miliardowe obroty przewyższają GDP każdej rozwijającej się narodowej gospodarki. „Co dobre dla naszych globalnych firm, dobre dla Ameryki!”

Od roku 1989 Polska podlega tej samej Doktrynie Busha, znanej u nas jako Plan Balcerowicza. Kształcony i prowadzony przez Amerykanów Leszek Balcerowicz przez lata sumiennie wykonywał swoje zadanie z ogromną stratą dla naszego narodu. Aby powstał wolny rynek był wprowadzono gwałtowną, złodziejską prywatyzację kiedy to pod młotek likwidatorów szły najlepsze perły naszego przemysłu. W tym samym czasie Balcerowicz okrutną lichwą spowodowaną przez stały kurs dolara niszczył polskie zasoby kapitałowe oraz wyprzedawał nasze banki zagranicą. W celu podtrzymania stałego kursu wymiany dolara przy 60% inflacji rząd amerykański dał nawet miliard dolarów na fundusz stabilizacyjny złotówki. W wyniku tych dzikich reform nasz kraj stał się niezdolny do konkurencji z globalnymi gigantami, które miały jeszcze większe prawa w Polsce niż nasze rodzime firmy obarczone podatkiem i „popiwkiem” ale dające nam zatrudnienie. Agentury Banku Światowego oraz Funduszu Walutowego w Polsce bacznie oberwowały pracę Balcerowicza, gotowe do szybkiej nagany. Po roku działalności Balcerowicza, Polska gospodarka szła do dołu jak kamień w wodę. Ale Balcerowicz retuszował tę katastrofę rewaloryzacją materiałów magazynowanych przez firmy państwowe.

W zamian za zubożenie i bezbronność w obliczu globalizacji, nieograniczony import towarów oraz zniszczenie rodzimego kapitału i przemysłu, dostaliśmy „wolność słowa”, „demokrację z proporcjonalną ordynacją wyborczą” i możliwości pracy zagranicą. Jednak Polska nie była tak zniszczona przez Doktrynę Globalizacji jak inne kraje. W przypadku Argentyny oraz Południowej Afryki czy Nigerii skutki reform w kategoriach bezrobocia oraz utraty rodzimego kapitału były o wiele gorsze. W Polsce Doktryna została znacznie przyhamowana przez mój udział w wyborach prezydenckich w 1990 roku, kiedy to wbrew wielkiemu zdziwieniu Balcerowicza (on nigdy nie rozumiał wartości konstruktywnej krytyki)

mocno atakowałem jego działalność w trakcie mojej kampanii wyborczej. Kulminacją mojej krytyki było oskarżenie ówczesnego premiera Tadeusza Mazowieckiego o zdradę narodu – za złodziejską prywatyzację oraz niszczyielską działalność Balcerowicza. Pod groźbą więzienia ciągnano mnie za to przez trzy miesiące do Prokuratury w Nowym Sączu z Art. 290 KK za obrazę Premiera. Wykonawcy „Doktryny” byli zaskoczeni ilością głosów (4 miliony) które otrzymałem w obu turach i bardzo bali się wybuchów niezadowolenia społecznego. Wybuchy społeczne zawsze są oczekiwaną reakcją na akcję Doktryny. Obawiali się odrodzenia prawdziwej „solidarności” wśród Polaków. Strach był tak wielki że Polska może wybrać niezależnego kandydata na prezydenta, że na 4 dni przed końcem drugiej tury zawitał w Polsce bardzo zajęty przygotowaniem napadu na Irak Minister Obrony USA, Dick Cheney. Przyjechał pod koniec wyborów aby zaklepać zwycięstwo swego kandydata Lecha Wałęsy. Doktryna Imperium czasem wymaga takiej właśnie wyborczej interwencji.

O dziwo przez ostatnie 17 lat imperialna Doktryna USA , która mocno dotknęła Polskę, jest tematem tabu w naszych mediach. Nie jest ona także dyskutowana przez żadną opcję polityczną w czasie wyborów. Jest to o tyle dziwne że na świecie powstała wielka fala buntów w krajach rozwijających się takich jak Argentyna, Wenezuela, Ekwador, Nikaragua, Bolivia i Brazyl. Coraz mocniejsze są międzynarodowe protesty przeciw niszczyielskiej działalności Banku Światowego oraz Funduszu Walutowego, które służą tylko globalnym interesom Imperium USA. Ostatnie spotkanie Światowej Organizacji Handlu w Daho zakończyło się fiaskiem dla USA, kiedy większość krajów odmówiła podpisania końcowych porozumień, bo uważała je za jednostronne i szkodliwe dla swoich obywateli. Rośnie także opozycja do Doktryny Busha w Amerykańskim Kongresie, gdzie coraz więcej Demokratów głośno wyraża opinię, że przynosi ona USA więcej szkody niż pożytku.

W Polsce jednak nadal podtrzymywany jest mit o zwycięstwie „Solidarności” nad Komunizmem z pomocą szerzących hasła wolności i demokracji Amerykanów. Nie ma natomiast ani słowa o imperialnej Doktrynie USA, która uczyniła Polskę typowym podległym krajem z wasalskim przedstawicielstwem marionetkowych rządów, gotowych zrobić wszystko dla Ameryki wbrew interesom własnego narodu. Amerykę kolejno całowali po rękach: Lech Walesa, Aleksander Kwaśniewski oraz obecnie robi to Lech Kaczyński. Nie dziwota, że kiedy naród jest w okowach obcej doktryny i nie ma swojej reprezentacji w rządzie, ludzie są zmuszeni do szukania pracy zagranicą. Rosjanie z kolei oberwując, co się dzieje w

Polsce, szybko odrzucili Dotkryne USA blokując wejście firm globalnych na swój rynek i tym samym dali szansę swoim rodzimym przedsiębiorstwom na szybki rozwój.

Nie udał się Amerykański plan aby pomocy Rosji w zmianie ustroju i wprowadzenia tam „wolności i demokracji” przy pomocy swoich firm globalnych. Jest to powodem wielu niesnasków między obydwoma mocarstwami. Rosyjska ropa naftowa stanowiła łąkowy kąsek dla takich firm jak Haliburton, Bechtel, Exxon i Chevron. Długo czekali na dostęp do rosyjskich pól naftowych i dalej nie dają za wygraną. Ironicznie, za każdym razem kiedy Ameryka przeży wojskowe muskuły i grozi napacją na jakiś kraj, cena ropy idzie do góry, z czego Rosja ma wielki zysk. Tym samym Rosja ma gotówkę na rozwój własnego przemysłu i nie stoi w kolejce po uwarunkowaną jałmużnę od Banku Światowego czy też Funduszu Walutowego.

Jak Polska może sobie dać radę z Dotkryną USA? Przede wszystkim Polacy muszą się pozbyć obecnych „elit”, które przez 17 lat fałszywie reprezentują nasze interesy zagranicą. Czy milczenie kolejnych rządów w Polsce na temat Dotkryny USA nie jest wystarczającym dowodem braku lojalności w stosunku do nas Polaków? Ani Prawica ani Lewica nie ostrzegły rodaków przed presją zubożenia kraju, kiedy wykonywały zadania Doktryny w 100 procentach. A to dlatego, że dynastia Okragłego Stołu dalej rządzi Polską. Porozumienia przy Okragłym Stole były haniebnym kompromisem. Ludzie, którzy pili wódkę przy „Okragłym Stole” dalej rządzą Polską, mając w pogardzie nas obywateli. Ale kiedy nadejdą nowe wybory, to za kilkadziesiąt milionów dolarów ze Skarbu Państwa, czyli za nasze pieniądze, „znani” politycy znowu tyle obiecują i tak omamią ludzi cudowną kampanią wyborczą, że zostaną na rządowych salonach aby dalej służyć możnym tego świata.

Polska zgodnie z naszą Racją Stanu musi się przeciwstawić pazernej Dotkrynie USA oraz podobnym Dotkrynom innych krajów. Polacy muszą wyłonić lojalny wobec swoich obywateli suwerenny rząd, wybrany na podstawie Jedno-Mandatowej Ordynacji Wyborczej. Tylko tak Polska może skończyć z mafijnym partyjniactwem, gdzie ludzie płacą miesięczny haracz partiom politycznym w zamian za przyznanie rządowych stanowisk, przy bezsilnym wobec elit systemie prawnym. Polacy muszą zastopować wasalstwo partii politycznych w stosunkach zagranicznych. Aby to tego doszło potrzeba silnej woli całego narodu. Jeśli nie wybierzemy prawdziwych liderów patriotów grozi nam całkowita utrata naszej gospodarczej niepodległości czyli niewolnictwo w rękach globalnych firm.

Nasze wrota już stoją dla nich otworem. Nie będzie klasy średniej. Bogaci będą bogatsi a biedni będą coraz biedniejsi. Chyba że Polacy są zdolni do opracowania własnej Doktryny Rozwoju Polski, o co się modlę i czego z całego serca wam życzę.

Stanisław Tymiński

June 1, 2007

Acton, Canada